

(Nie) Młode problemy

W dzisiejszych czasach wielu nastolatków dopuszcza się kradzieży. Powodów jest wiele – bieda, chęć zaznania przygody polegającej na zrobieniu czegoś zabronionego czy po prostu chęć pochwalenia się posiadaniem nowego, drogiego produktu. Dziś, w naszym reportażu przedstawimy historię Mirka. Pod lupę weźmiemy sprawę, która niedawno wpłynęła do Sądu Rejonowego w Lidze.

Mirek ma 17 lat. Przyjaźni się ze Zbyszkiem. Zbyszek jest od niego starszy, ma lat 19. Nie ma najlepszej opinii. Gdy udaliśmy się do szkoły Mirka, zapytaliśmy jego wychowawczynię, co myśli o obu chłopcach. Zmartwiona nauczycielka, pani Barbara Wychowawcza, powiedziała nam– *Mirek to miły i inteligentny chłopak. Niestety często ma kłopoty, bo szuka przygód i zamiast kierować się własnym rozumem, daje się podpuszczać starszym kolegom. Zbyszek nie jest już uczniem naszej szkoły, bo został z niej wyrzucony, po tym jak pobił młodszych kolegów. W naszej szkole nie tolerujemy przemocy. Zawsze powtarzam mojej klasie, że lepiej się z nim zadawać, bo to może przynieść tylko problemy.*

Zdaje się, że rada doświadczonej nauczycielki była słuszna. Na swoje nieszczęście Mirek z niej nie skorzystał. Całe popołudnia włóczył się ze Zbyszkiem po centrum handlowym i oglądali wystawy. Niestety ich kieszonkowe nie starczało na drogą elektronikę, która kusiała ich zza szyb, a popracować, by zarobić, raczej się chłopcom nie chciało. Mirek miał nawet taki pomysł, ale gdy Zbyszek dowiedział się, że trzeba by wstawać o 6 rano, wybił to Mirkowi z głowy. Zapytaliśmy go, dlaczego nie chciał pracować. Odpowiedź była zdumiewająca: - *Nie lubię się męczyć. Praca jest dobra dla frajerów.* Zbyszek wymyślił inny sposób wejścia w posiadanie nowego telefonu, według niego łatwiejszy. Podpowiedział Mirkowi, że można go ukraść ze sklepu. Wysłał nawet Mirkowi głosówkę, na której przekonuje kolegę, że kradzież jest łatwa i opłaca się oraz podpowiada, jak ją przeprowadzić. Nagranie wpadło w ręce Policji. Mirek najpierw się wahał, ale Zbyszek pokazał mu kilka drogich rzeczy, które już wcześniej sam ukraść i to przekonało chłopaka. Poszedł do sklepu RTV i AGD i zwinął smartfona Aphone marki Banana z lady. Wydawało mu się, że jest bardzo sprytny i nikt nawet nie zauważył, co zrobił. Mylił się. Tak to wspomina ochroniarz: - *Nie raz i nie dwa widziałem młodego złodzieja. Ten musiał być na swoim pierwszym razie, bo był bardzo zdenerwowany i od razu było po nim widać, że coś knuje. Dlatego dyskretnie za nim chodziliśmy. Gdy zobaczyliśmy, że chowa smartfona z lady do kieszeni, natychmiast go zatrzymaliśmy i wezwaliśmy Policję. Nie znoszę tych złodziei, ale tego smarkacza było mi szkoda. Był przerażony, płakał i chciał dzwonić do mamy. Zdumiało go, że można wzywać Policję do niepełnoletniego. Z drugiej strony, przecież jest już prawie dorosły, a zachowywał się jak dziecko.*

Sprawą kradzieży zajął się prokurator, a następnie trafiła do sądu. Orzeka w niej sędzia Stanisława Temidzka. Aby poznać zakończenie tej przykrej historii, nasz reporter udał się na rozprawę, a na koniec wysłuchał wyroku wraz z ustnym uzasadnieniem. Z jej przebiegu wynika, że Mirek sądził, że nie wpadnie, a poza tym, że kradzież to niezbyt poważne przestępstwo, a Zbyszek nawet nie zdawał sobie sprawy, że namawianie do popełnienia przestępstwa, czyli podżeganie, też jest karalne. Niestety obaj głąboko się mylili. Zbyszek został skazany na 6 miesięcy ograniczenia wolności, polegającego na obowiązku wykonywania pod kontrolą nieodpłatnych prac społecznych a także nakazał mu zapłatę 1200 zł (tyle, ile wart był telefon)

n rzecz właściciela sklepu. Wygląda więc na to, że niechętny pracy chłopak będzie się teraz musiał napracować podwójnie – po pierwsze z powodu wyroku, po drugie by zarobić na zapłatę 1200 zł. W dodatku nadal nie będzie miał wymarzonego telefonu. A pomyśleć, że można było pracować raz, a nie dwa i telefon mieć... Natomiast Zbyszek został skazany na 9 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. W praktyce oznacza to, że jeśli przez 2 lata będzie zachowywał idealnie, do więzienia nie trafi. Ale jeśli znowu pociągnie go do przestępstwa, czekają go nieuniknione już kraty. By lepiej kontrolować, co robi Zbyszek, sąd oddał go pod dozór kuratora. Warto wspomnieć, że Mirek wyszedł z tego wszystkiego i tak obronną ręką. Zgodnie z przepisami, sąd mógł nałożyć na niego jeszcze środki wychowawcze lub poprawcze, ale nie zrobił tego. Sędzia Temidzka skomentowała to zresztą w ustnym uzasadnieniu wyroku. Powiedziała: *-Sąd zdecydował nie nakładać na skazanego dodatkowych środków wychowawczych ani poprawczych, uznając, że lepiej będzie dla młodego człowieka, aby kontynuował naukę i zarazem odbywał karę ograniczenia wolności, wykonując pożyteczne prace. Sąd wyraża przekonanie, że to rozwiązanie ma największe szanse sprowadzić go na drogę uczciwego człowieka, dla którego przestępstwo jest odrażające, a zarazem pozwoli mu zdobyć wiedzę potrzebną do rozpoczęcia studiów lub pracy.*

O skomentowanie całej sprawy redaktor Julia..... poprosiła obrońcę Mirka, mecenasa Piotra.... Poniżej publikujemy film z tej rozmowy. Jest bardzo pouczający i radzimy go obejrzeć każdemu nastolatkiowi.

Mamy nadzieję, że ta historia wiele Was nauczyła. Dla tych, którzy ciekawi są szczegółów, publikujemy zdjęcie wyroku. Jeśli numerki przy przepisach nic Wam nie mówią, polecamy zajrzeć do Kodeksu karnego!